

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 11 maja 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 111 (4013) | Wyd. A'

| Nakład 61.444



NA ODRZE

PGR-y produkują coraz więcej

WARSZAWA

Do zakończenia bieżącego roku gospodarczego (30 czerwca) w państwowych gospodarstwach rolnych pozostało już tylko półtora miesiąca. Ze wstępnych obliczeń wynika, że PGR-y zamkną swoją działalność zyskiem wyższym niż w ub. roku gospodarczym. To też na podstawie przewidywanych wyników opracowały one już wstępne zamierzenia dalszego rozwoju na rok gospodarczy 1962/63, o których poinformował przedstawiciela PAP dyr. Janusz Troszczyński z Generalnego Inspektoratu PGR.

Ostateczne projekty planów rozwoju PGR zostaną opracowane w przyszłym miesiącu. Dlatego też przedłożone obecnie przez gospodarstwa i wojewódzkie zjednoczenia PGR wstępne założenia mogą ulec zmianom. Niemniej dają one już wyraźny obraz dalszego, dość znacznego postępu w PGR. Wynika z nich, że w roku gospodarczym 1962/63 gospodarstwa państwowe zwiększą obszar użytków rolnych o blisko 70 tys. ha, przez przejęcie dal-

szych gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, a powierzchnię zasiewów — o ponad 30 tys. ha.

Jeśli chodzi o zbiory roślin, to zależą one będą w znacznym stopniu od pogody w maju i czerwcu. W ich szacunku PGR są raczej ostrożne. Niektóre wojewódzkie zjednoczenia PGR liczą się nawet z nieznaczną obniżką plonów w porównaniu z ub. rokiem, jednakże w skali krajowej szacunki przewidują osiągnięcie średnio z ha co najmniej 17,5 q zbóż, co przy zwiększonym obszarze zasiewów powinno dać globalne zbiory o blisko 100 tys. ton wyższe niż w roku gospodarczym 1961/62. Zaplanowano też wzrost plonów ziemniaków o przeszło 6 q z ha, a buraków cukrowych — o ok. 7 q z ha.

Znacznie śmielsze są założenia PGR w dziedzinie hodowli. Poglądzie trzody chlewnej gospodarstwa państwowe zamierzają zwiększyć tylko

nieznacznie, bo o ok. 2 proc., natomiast pogłowie bydła ma wzrosnąć prawie o 12 proc., w tym krów — o 9 proc., a hodowla drobiu — o 5,8 proc. w porównaniu z przewidywanym wykonaniem bieżącego roku gospodarczego.

Dostawy zbóż konsumpcyjnych z PGR będą utrzymywane na poziomie bieżącego roku gospodarczego. Przewiduje się za tym poważny wzrost hodowli, co wymagać będzie zabezpieczenia większej ilości pasz niż dotychczas. Poważnie, bo o przeszło 18 proc. w porównaniu z przewidywanym wykonaniem bieżącego roku gospodarczego wzrosną dostawy żywca wołowego, a dostawy mleka — o ok. 13 proc., czyli o 104 mln litrów.

Sprzedaż żywca wieprzowego utrzyma się chyba na dotychczasowym poziomie, PGR bowiem nastawiają się raczej na zwiększenie sprzedaży prosiąt i warchlaków dla dalszego chowu.

Apel Ben Kheddy do narodu algierskiego

PARYŻ.

W środę wieczorem o godzinie 20 premier Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej, Ben Khedda wygłosił przemówienie w języku arabskim do narodu algierskiego transmitowane przez wszystkie radiostacje północnej Afryki.

Myslą przewodnią tego przemówienia był apel skierowany do narodu, do wszystkich algierskich organizacji masowych, do kierownictw okręgów wojskowych (ALN) o ściśle przestrzeganie umów w Evian dotyczących okresu przejściowego.

Po podkreśleniu, że „zawieszenie broni nie oznacza jeszcze pokoju” premier TRRA oświadczył: „Nasza walka przyjęła obecnie charakter pokojowy, niemniej jednak musi być prowadzona nadal z tą samą energią, jak dawniej... Umowy w Evian są zwycięstwem, które jednakże będzie tak długie niepełne aż nie zrealizujemy całkowicie naszej niepodległości i nie przywrócimy nam swej suwerenności przez stworzenie państwa algierskiego”.

„Pociąg” barek z węglem i budulcem w drodze z Kołba do Szczecina.
CAF — fot. Wołoszowski

Ruch partyzancki w Irlandii Zachodniej rozszerza się

DJAKARTA
90 procent terytorium Irlandii Zachodniej ogarnięte jest ruchem partyzanckim — oznajmił przywódca partyzantki w Irlandii Zachodniej major Johannes Dimara. Wezwał on partyzantów zachodnioirlandzkich do kontynuowania zdecydowanej walki przeciwko kolonizatorom holenderskim i wyraził nadzieję, że w niedalekiej przyszłości Holendrzy zostaną przepędzeni z tego terytorium indonezyjskiego.

Atomowy okręt podwodny zderzył się ze statkiem

NOWY JORK
W czwartek nad ranem amerykański atomowy okręt podwodny „Permit” zderzył się na Pacyfiku u wybrzeży USA ze statkiem handlowym „Hawaiian Citizen”. Okręt podwodny, który płynął w zanurzeniu, uszkodził sobie nadbudówki, statek zaś handlowy ma przeciętą burtę. Mimo to oba popłynęły do swoich portów bez pomocy holowników. Ofiar w ludziach nie było.

Trwają przygotowania do „Dni Rzeszowa”

Za miesiąc, 10 czerwca, hejnał z wieży ratuszowej obwieści uroczyste rozpoczęcie obchodów „Dni Rzeszowa”. Obecnie trwają bardzo intensywne przygotowania do dorocznego święta stolicy Rzeszowszczyzny. Wczoraj odbyły się obrady Komitetu Obchodu Dni, w których wziął udział sekretarz KM PZPR tow. A. Żądło, zastępca przewodniczącego Prezydium MRN mgr Dydek, kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN Leonard Czepik. Obecni byli również kierownicy rzeszowskich zakładów pracy i instytucji kulturalnych.
Dni (10 — 17. VI br.) będą poświęcone poszczególnym gałęziom wiedzy, sztuki i kultury, a zostaną zakończone młodzieńczą zakładką. Wstępny program zapowiada wiele ciekawych imprez rozrywkowych i interesujących innowacji.

Znowu życie spoza Ziemi?

MOSKWA
Uczeni radzieccy znaleźli ślady życia w kamiennym meteorycie, który spadł w czerwcu 1889 roku na Ukrainie, w ówczesnej guberni chersońskiej.
Zespół Borysa Timofiejewa z laboratorium paleofitologii przy Instytucie Naftowym w Leningradzie wyodrębnił z grudek meteorytu ciemnozielone i brązowe ciała podobne do sporów (przetrwalników), oraz rozproszone, mikroskopijne fragmenty pochodzenia organicznego.
Przetrwalniki, zwane inaczej sporami albo zarodnikami, są formą obronną ziemskich bakterii i odznaczają się odpornością na temperaturę.
Podczas badań w Leningradzie stwierdzono, że spory z meteorytu są opancerzone otoczkami, które wytrzymują bardzo silne wahania temperatury oraz ciśnienia i chronią ciało przed zniszczeniem

nawet w bardzo niesprzyjających warunkach.

Przetrwalniki z meteorytu chersońskiego nie są pierwszym dziwnym znaleziskiem, które, jeśli uczeni upewnią się ostatecznie o jego naturze, może świadczyć o istnieniu życia poza Ziemią.
W zeszłym roku Amerykanie Bartholomew Nagy i George Claus znaleźli w dwóch meteorytach dużą ilość „organizowanych elementów” podobnych do ziemskich alg. Niektóre z tych elementów dzieliły się jak komórki i zawierały aminokwasy (składniki

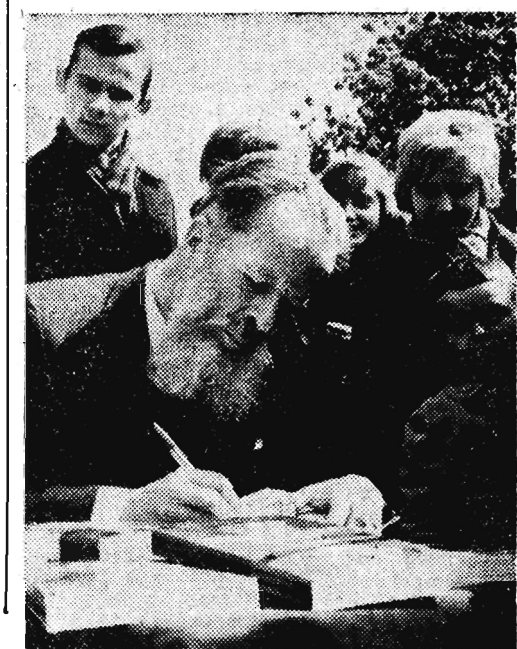
(Ciąg dalszy na str. 2)

Most nad Gibraltarem?

PARYŻ
Inżynierowie zachodnioeuropejscy opracowują obecnie projekt mostu przez cieśninę Gibraltaru, który łączy Afrykę i Europę. Most ten ma mieć długość około 24 kilometrów. Zdaniem inżynierów, realizacja tego projektu byłaby znacznie tańsza niż budowa tunelu pod cieśniną Gibraltaru.

Titow w Nowym Jorku

NOWY JORK
Kosmonauta Herman Titow, który już drugi tydzień przebywa z wizytą w Stanach Zjednoczonych, spotkał się w środę ze studentami jednej z nowojorskich wyższych uczelni — Hunter College. Następnie zwiadał fabrykę samochodów Forda w stanie New Jersey. Załoga przyjęła go bardzo serdecznie.
Wieczorem Titow był obecny na przyjęciu w przedstawicielstwie CSRS przy ONZ z okazji czeskosłowackiego święta narodowego.



DNI OSWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

Na zdjęciu: J. Drohojewski podpisywał m. in. książkę pt. „Meksyk bogów, krzyża i dolara”.
CAF — fot. Wdowiński

CIEKAWOSTKA

TRZEBA MIEĆ PECHA
DNIA
21-letni „Anglik” Michael Haynes miał niewątpliwie pecha. Przed dwoma tygodniami przybył on do Paryża, aby odwiedzić zamieszkałą tam swą francuską sympatię Michèle. Nie wrócił już jednak z powrotem do Anglii, gdyż... wcielono go do armii francuskiej.
Przymusowa re-

24 lata przesiedział niewinnie w Sing-Sing

NOWY JORK
„9 miesięcy siedziałem w celi śmierci. Wiedziałem 13 współwięźniów prowadzonych na krzesło elektryczne. Przygotowana była już także moja ostatnia kolacja” — oto słowa 42-letniego Izidora Zimmermanna, który spędził niewinnie 24 lata w słynnym więzieniu Sing-Sing w pobliżu Nowego Jorku.
12 kwietnia 1938 roku sąd nowojorski skazał Zimmermanna i 5 innych osób na karę śmierci za zastrzelenie policjanta podczas

napadu rabunkowego. Czterech z nich zostało straconych. Zimmermann i jeden z jego towarzyszy zostali ulaskawieni, w momencie gdy przygotowywano już dla nich krzesło elektryczne.
Przez 24 lata Zimmermann utrzymywał uparcie, że jest niewinny, twierdząc, iż jeden ze świadków skłamał. Dopiero przed kilkoma dniami sąd nowojorski zabrał ponownie sprawę Zimmermanna i uznał jego niewinność.

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryometryczna: Front polski przemieszcza się szybko i niesie z sobą silne ciśnienie wraz z frontem o flurzy chłodnej.
Prognoza pogody: Zachmurzenie zmienne i przelotne opady deszczu. Temperatura dniami do ok. 20 st. C., nocą ok. 8 st. C. Wiatry umiarkowane, zachodnie

Migawki z tatrzańskiego obozu przygotowawczego — do tegorocznej wyprawy w góry Kaukazu, którą organizuje Sekcja Alpinistyczna KTG — członek Federacji Sportowej Sparta (Warszawa).



Na zdjęciu: Na treningu w Tatrach.
CAF — fot. Staszyszyn

Rolnictwo rzeszowskie — przedmiotem sesji naukowej PAN

Poważnym wydarzeniem w województwie rzeszowskim będzie sesja naukowa Wydziału Ekonomiki Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, która odbędzie się w dniach 22-26 maja br. w Łańcucie.

Jak nas informuje mgr Z. Czaja zastępca przewodniczącego Prez. WRN, w sesji wezmą udział wybitni przedstawiciele nauki polskiej, przedstawiciele KC PZPR i NK ZSL, Ministerstwa Rolnictwa oraz czołowy aktyw i fachowcy z województwa rzeszowskiego. Razem około 100 osób.

Z sesją naukową władze wojewódzkie w Rzeszowie wiążą wiele nadziei. Głównym przedmiotem obrad będzie ekonomika rolnictwa województwa rzeszowskiego. W opracowaniu znajduje się 8 referatów, poświęconych następującym zagadnieniom:

Kierunki produkcji rolnej, systematyka typów gospodarczych i rozgraniczenie rejonów produkcji rolnej, założenia perspektywiczne (na najbliższe 20 lat) i plan inwestycji w rolnictwie, przemiany społeczne na wsi, stan obecny, perspektywy spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, spółdzielni mleczarskich i ogrodniczych. Dużo uwagi poświęci się zagadnieniom spółdzielczości produkcyjnej, jak też doświadczeniom i wnioskom płynącym z pierwszego etapu realizacji gromadzkich rocznych i wieloletnich planów rozwoju rolnictwa.

Uczestnicy sesji z wieloma problemami zapoznają się bezpośrednio w terenie. Przewidziane są bowiem liczne wyjazdy do PGR, spółdzielni produkcyjnych i innych organizacji gospodarczych na wsi, oraz na tereny bieszczadzkie znajdujące się w zagospodarowaniu.

Sesja pozwoli głębiej zapoznać się z problemami ekonomiki rolnictwa w świetle nauki. W przyszłości o naukowe wskazania można będzie lepiej opracować reorganizację i strukturę upraw rolnych, jak też kierunek dalszych inwestycji.

Nowoczesny szybowiec „Foka - Standard”

Zakłady Sprzętu Lotnictwa Sportowego w Krośnie w kooperacji z ZSLs we Wrocławiu rozpoczęły seryjną produkcję nowego typu szybowca „Foka - Standard”. Jest to jednocesowa maszyna najwyższej klasy wyczynowej.

„Foka” z miejsca wzbudziła ogromne zainteresowanie za granicą. Oto spośród kilku egzemplarzy, które opuściły hałę montażową — dwa zakupiła Anglia i NRD. Wkrótce „Foka” poleci do Francji.

Równocześnie krośnieńskie zakłady budują wozy transportowe, przeznaczone specjalnie do transportu tych szybowców.

(m)



Ekipa studentów etnografii UMCS z Lublina — na badaniach w pow. Gorlice

Z początkiem br. do powiatu Gorlice przybyła 6-osobowa ekipa studentów etnografii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Pracami ekipy kieruje znany etnograf prof. dr Roman Reinfuss.

Ekipa gromadzi materiały, dotyczące produkcji wyrobów drewnianych w miejscowości Niwica, Leszczyny, wyrobu dzięgiu w Bielance i handlu masłami w Łosiu.

W roku ubiegłym ten sam zespół przeprowadził badania nad przeszłością kamieniarstwa ludowego w Bartnem i Przegoninie. Tegoroczne prace stanowią kontynuację badań nad dziejami przemysłu ludowego gorlickiej Lemkowszczyzny.

B. C.

Nasz felieton

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE! Niech Pan pozwoli, że najpierw zrelacjonuję dziś Panu pewne wydarzenie, a ściślej mówiąc pewną rozmowę, a dopiero potem przejdę do należnego każdemu dziennikarzowi według konstytucji podsumowania.

Otóż rozmowa ta miała miejsce w Tarnobrzegu, nie gdzie indziej zresztą, tylko w „Tapimie”, do której obowiązkowo prowadzi się każdego gościa — i bardzo dobrze, że się prowadzi, bo najbardziej zatwardziali wychodzili już stamtąd z zadowolonymi minami.

Mimo że miejsce sprzyja raczej sjeście przy grającej szafie albo niewielkiemu filreikowi przy stoliku (nie ze stolikiem oczywiście) — tematem rozmowy były srode poważne sprawy produkcyjne i zawodowe. No, ale ostatecznie, choć powściągliwie się twierdzi, że jesteśmy narodem kombinatorów, szukających tylko sposobu, żeby się od pracy wykręcić — w praktyce okazuje się jednak, że jest inaczej. Tym razem więc słuchałem co opowiadał mi pewien sympatyczny inżynier, zajmujący zresztą nie byle jakie stanowisko w dyrekcji kombinatu. A mówił mniej więcej tak (może coś przekreśliłem, przepraszam, ale to nieprzejmnie ładować notes na kawiarzany stolik):

— Coś mi się zdaje, że przesadziło się z dokładnością dokumentacji. Projektuje się każdą rurkę, każdą śrubkę, każdy oczwisty dla fachowca detal produkcyjny. Jaka więc ro-

la przypada kierownikowi budowy? Czy ma tylko czytać rysunek techniczny i sprawdzać czy zaopatrzenie nie pomylił? Wprawdzie w wypadku wykrycia jakiejś nieprawidłowości w projekcie wykonawcy przysługują prawo zakwestionowania go, ale proszę mi wierzyć, inaczej nawet psychicznie czuje się człowiek, kiedy widzi, że jego wiedza fachowa jest wysoko ceniona

Chcemy być odpowiedzialni!

i nieodzowna, któremu porzeczniej sjeście choć odrobnie inicjatywy, czy choćby ziu dnia inicjatywy w sprawach dość oczywistych. A poza tym — ta zabawa w szczegółowe sprawdzanie wszystkiego po stokroć, w projektowaniu rzeczy określonych zasadniczymi elementami wiedzy fachowej — kosztuje i to dużo! Mieliśmy tu swego czasu wycieczkę inżynierów włoskich... Mówię panu, nie mogli się nadziwić, że u nas dokumentacja przewidyje takie szczegóły, o których w ich kraju decyduje już nawet nie kierownik budowy, ale po prostu majster! Po co to wszystko? Nie mówiąc już o tym, że przecież wyższe wykształcenie gwałtownie się u nas upowszechnia, w wielu zakładach funkcje majstrów powierzane są inżynierom, a więc tym mniejsza jest obawa oddania decyzji w ręce kogoś niekompetentnego... Muszę Panu powiedzieć,

że jak na moje oko, w słowach tego tarnobrzegskiego inżyniera jest kawałek jakiejś ważnej prawdy. Nie idzie tylko o to, czy rzeczywiście dokumentacja jest zbyt szczegółowa, czy może w sam raz. Ale nie zapomnijmy o ważnym czynniku: o tym, że człowiek lubi być odpowiedzialny!

To nie jest żaden paradoks. Pewnie, że nikomu nie sprawia przyjemności

perspektywa odsiadywania w kryminalu za to, że jego podwładni kradną. Może zresztą i wśród inżynierów znalazłoby się sporo takich, którzy zadowoleni są, że ktoś tam w biurze projektowym za nich pomyślał, a oni teraz między jednym papierosem a drugim mogą się trochę do słońca popalać. Większość jednak, powiedzmy sobie nawet więcej: ludzie o normalnych zawodowych ambicjach wolać ryzyko odpowiedzialności niż upokarzające bądź co bądź, codzienne kwestionowanie ich zdolności i umiejętności. Bo czymże w końcu innym jest takie ograniczenie swobody działania?

Może ktoś się obawia, że takie popuszczenie cugli umożliwi nowe nadużycia gospodarcze. Że jak inżynier może sobie zmienić przekrój jakiejś rury, to on te większe przehandluje, a różnicę schowa do kieszeni. Nawiasem mówiąc to co w przyszłości można

by ukraść przy innym systemie, teraz zostałoby po prostu zmarnowane, gdyby wbudowano rurę za grubą. Ale o to mniejsza. Bo wcale zwiększenie odpowiedzialności i umożliwienie swobodniejszej decyzji nie oznacza niemożliwości kontroli. Jeśli kapitalistyczny przedsiębiorca we Włoszech jakoś się swoim majstrom nie dał okraść — to i my się postaramy... Ostatecznie mamy większe nadzieje, że załoga przedsiębiorstwa trochę na ręce popatrzy, a zresztą — kwestia kontroli to przede wszystkim kwestia fachowości.

Naturalnie, gdy się skontrolowanie gospodarki finansowej zleca komuś kto zna z księgowości tylko tabliczkę mnożenia, a sprawdzenie zapotrzebowania materiałowego w fabryce motocykli — byłemu fryzjerowi, to choćby co dzień przychodziły trzy kontrole, każda złożona z trzech fryzjerów i pedicurzystki — nie pomoże. Na każdej robocie trzeba się znać.

No, a poza tym — jeśli ktoś strzelił byka, to można karać i nawet ostro. Pod paroma jednak warunkami. Pierwszy — jeśli dano możliwość podejmowania decyzji. Drugi — jeśli za odpowiedzialniejszą pracę lepiej zapłacono (i tak się opłaca lepiej wynagrodzić jednego człowieka niż kłopoty dwóch). Trzeci — jeśli stworzono atmosferę zaangażowania, odpowiedzialności za to co się robi.

Ojej, wypadło to trochę jak kazanie albo referat o kolekcjonistach! Niech się Pan na mnie nie gniewa Redaktorze, ja doprawdy nie chciałem!.

Tadeusz Robak

Kto poskromi złośliwego smoka?

Za górami, za lasami była wioska...

Tak zaczynają się klasyczne bajki. Tym razem jednak chcę wam opowiedzieć „bajkę” najzupełniej współczesną. Dlatego rozpocznę inaczej.

Nie za górami, nie za lasami, ale w północnych rejonach naszego województwa szaleje groźny smok — zżarty wróg oświaty. Aby go zdemaskować, trzeba sprawę wyjaśnić od podstaw. Otóż...

Dosłownie prawie na przedmieściach Stalowej Woli, leży realna kraina Burdów. Jest to wioska Przyszów-Burdze, której olbrzymią większość stanowią rodziny o nazwisku Burdzy. W wiosce tej nie ma szkoły. Są tylko dwie zagrzębione izby, w których prowadzi się nauczanie w zakresie pięciu klas. Pomieszczenia te urągają podstawowym normom sanitarnym. Natomiast starsze dzieci (począwszy od szóstej klasy) chodzą do szkoły w Przyszowie - Rudzie. Zimą, gdy przyszowskie dzieciaki boją się realnego spotkania z wilkami, muszą przebywać codziennie trasę 12 km.

Nic więc w tym dziwnego, że mieszkańcy tej wioski postanowili zbudować swoim dzieciom nową szkołę. Cztery lata temu tamtejszy Komitet Budowy Szkoły zakupił znajdujący się na terenach Huty murywany barak od Krakowskiego Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych.

Dyrekcja tego przedsiębiorstwa doceniła intencję kupujących i sprzedała go im za ledwie za 7 tys. zł. Była to cena wielokrotnie niższa od rzeczywistej wartości. Huta Stalowa Wola nie skorzystała z zapewnionej jej prawa pierwszeństwa do zakupu, a zastępca dyrektora do spraw handlowych Wojciech Rybczyński oświadczył pisemnie:

„Huta rezygnuje z użytkowania i ewentualnego zakupu tego baru na rzecz budowy szkoły w gromadzie Przyszów”.

Akt kupna nosi datę 14 marca 1958 r.

W krainie Burdów zaplanowała ogólna radość. Kilku ojców obdarzonych bogactwami wyobraźni, widziało już swe dzieciaki w jasnej, obszernej szkole. Jednak, w tym momencie na arenę wkroczył złośliwy smok.

Gdy przyszwscy chłopcy chcieli przystąpić do robót baraków i zwożenia cegieł na plac budowy szkoły, a było to 11 dni później, nadeszło z Huty pismo, w którym m. in. czytamy:

„...wyżej wspomniany budynek barakowy jest własnością Huty i w związku z tym transakcja zawarta z Krakowskim Przedsiębiorstwem Budowy Pieców Przemysłowych jest pozbawiona podstaw prawnych”.

Neooficjalna plotka głosi, że przedstawiciele dyrekcji Huty zrezygnowali z zakupu tego baru, gdyż proponowano go im za 80 tys. złotych. Gdy dowiedzieli się, że chłopcy kupili go za ledwie za 7 tysięcy złotych, poniosła ich uzależniona ambicja. Ktoś wyszedł z założenia: „Nam barak niepotrzebny, ale (na złość!) im też nie oddamy!”.

Burdzowie nie dali się wygrać. Wystali, nie pierwszy raz, delegację do Krakowa, która przywoziła pismo Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, stwierdzające w sposób jednoznaczny:

„...jak wynika z założeń kalkulacyjnych... barak po 15 miesiącach amortyzacji stanowi bezsporną własność przedsiębiorstwa budowlanego, a więc automatycznie jest naszą własnością”.

Pismo to, niestety, nie przyniosło spodziewanego rezultatu.

Nie odniosło żadnego skutku również pismo Departamentu Inwestycji Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego z 23 kwietnia 1958 r., polecające Hucie wspólnie z Krakowskim Przedsiębiorstwem Budowy Pieców Przemysłowych wyjaśnić i załatwić sprawę przejęcia baru.

Członkowie Komitetu Budowy Szkoły w Przyszowie-Burdze zmuszeni zostali oddać sprawę do sądu. Uzyskali postanowienie wydania im baru, ale obiektu tego nie otrzymali.

Pomiędzy Krakowskim Przedsiębiorstwem Budowy Pieców Przemysłowych a Huta Stalowa Wola, rozpoczął się w tej sprawie spór arbitrażowy.

Prawdopodobnie za namową złośliwego smoka, dyrekcja Huty Stalowa Wola zastosowała wprost „genialny” unik, o którym zawiadomiła pisemnie prawnych właścicieli baraków:

„...Wyżej wspomniany obiekt Huta nasza wraz z innymi obiektami zapleczka przekazała w listopadzie 1960 roku nieodpłatnie Rzeszowskiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa w Rzeszowie jako generalnemu wykonawcy robót w Hucie”.

Nie trzeba oczywiście dodawać, że nowy właściciel gratis otrzymanego obiektu ani myśli się go pozbawić. Jest jego właścicielem i ma na to odpowiednie dokumenty. Natomiast pretensje do Huty są teraz najzupełniej nie na miejscu! — gdyż nie może ona zwrócić tego, czego nie posiada. Nie można również zarzucić osiągnięcia korzyści finansowych, barak bowiem został podarowany nieodpłatnie. A jednak wszystko to zakrawa na kpinę!

Mijają lata. Dzieci z Przyszowa - Burdze mogły mieć już własną, nową szkołę. A tymczasem ich rodzice tracą nerwy i pieniądze w walce o odzyskanie swojej własności. Członkowie Komitetu Budowy tej szkoły napisali ostatnio list z prośbą o interwencję do wicepremiera Piotra Jaroszewicza, z którym rozmawiali już o tym w czasie jego pobytu w Stalowej Woli.

Ale czyż naprawdę spór ten musi być rozstrzygany aż w Warszawie? Czyżby w Rzeszowie nie znalazł się żaden dzielny rycerz, który odważyłby się stanąć w szranki ze smokiem — wrogiem oświaty ze Stalowej Woli?

RYSZARD STACHNIK



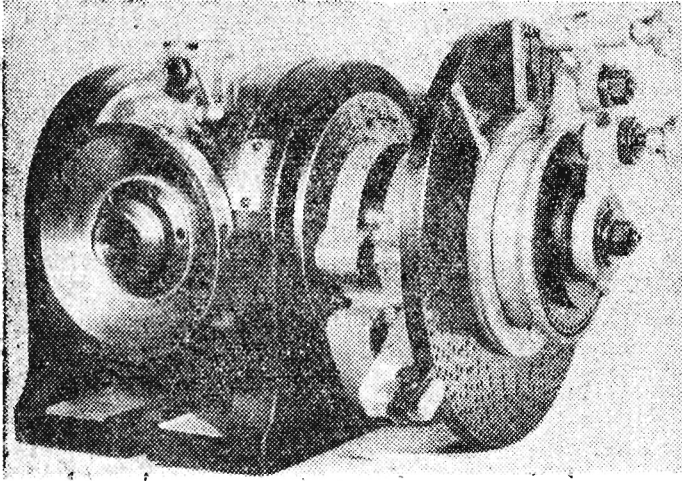
Popularny aktor Teatru Polskiego w Warszawie Henryk Bąk gra rolę kvestarza w nowym filmie Mieczysława Waśkowskiego pt. „Zacne grzechy” wg scenariusza opracowanego na podstawie znanej powieści Tadeusza Kwiatkowskiego pt. „Siedem zacnych grzechów głównych”. Henryka Bąka widzieliśmy już w filmach: „Eroica”, „Czas przeszły”, „Kwicienie”, „Drugie człowiek” i „Przecież bogom”. Film realizuje zespół „Kadr”.

CAF — fot. Rozmysłowicz

Ze Stalowej Woli na MTP

Huta Stalowa Wola zaprezentuje w tym roku na Międzynarodowych Targach Poznańskich mniej bogaty niż w latach ubiegłych asortyment wyrobów. Najbardziej interesującym eksponatem będzie bez wątpienia prasa hydrauliczna do tworzywa sztucznego — PHM-100a (zdjęcie obok), wystawiana już zresztą w Poznaniu w latach ubiegłych. Na tę skomplikowaną i precyzyjną maszynę wciąż znajdują się liczni nabywcy nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Pierwszy raz natomiast znajdzie się na targach produkowana przez hutę podzielnica uniwersalna 2 Fb. (zdj. 2). Nie może ona, rzecz jasna, równać się z innymi stalowolenskim wyrobami, ale precyzja wykonania stawia ją w szeregu szczególnie poszukiwanych wyrobów przemysłowej „galanterii”.



W Dworniczku — studencki ośrodek wczasowy

Dworniczek — uroczą bieszczadzka miejscowość stanie się w najbliższej przyszłości studenckim ośrodkiem wypoczynkowym. Projekt ośrodka wczasowy na zlecenie Rady Głównej Zrzeszenia Studentów Polskich jest już w opracowaniu. Budowę tej wypoczynkowej inwestycji rozpocznie się w roku przyszłym. Zgodnie z założeniami stanie tu dom wczasowy oraz domki campingowe. W sumie przewiduje się 400 miejsc dla amatorów bieszczadzkiej wczasowości.

Sukces modelarzy

Dużym sukcesem zakończył się start modelarzy Aeroklubu Podkarpackiego w Krośnie w zawodach o puchar miasta Opolą. Ekipa w składzie: Kubit, Guzik, Bryś i Dusza zajęła zespołowo drugie miejsce. Świetnie spisał się Kubit, który zdobył drugą lokatę w klasyfikacji indywidualnej. Zawody rozegrano w kategorii szybowców A-2. (m)

Komunikat WUML

14. V. 1962 r. I rok Wyzd. Ekonomiczny — wykłady: „Leninowska teoria imperializmu i ogólnego kryzysu kapitalizmu” oraz „Metody analizy strukturalnej zjawisk ekonomicznych w przedsiębiorstwie”.
 II rok — Wyzd. Ekonomiczny — wykłady: „Efektywność inwestycji w gospodarce socjalistycznej” cd. oraz „Gospodarka finansowa w przedsiębiorstwie przemysłowym”.
 15. V. 1962 r. — I rok — Wyzd. Histor. — Filoz. wykłady: „Okres kształtowania się ustroju i granic państwa polskiego” oraz „Ruch robotniczy na tle dziejowego okresu młodzieżowego (lata 1918—39)” cd.
 II rok — Wyzd. Histor. — Filoz. wykład: „Religia jako forma świadomości społecznej”.

Rozpoczął się redyk owiec

Z Szaflar, Nowego Targu i Poronina ruszył w Bieszczady redyk owiec krakowskich górali. Pierwsze stada wyładowano już na stacji kolejowej w Ustrzykach. W roku bieżącym bawowie podhalafscy wypasają będą na bieszczadzkich łąkach i poloninach, porośniętych dużą i soczystą trawą około 45 tys. sztuk owiec. Dostarczą oni setki ton bundzu do zakładu mleczarskiego w Rymanowie, znanego z produkcji smacznego bryndzy. (m)

Mróz zniszczył kwiat czarnej jagody

Nieprzebrany bogactwem bieszczadzkiej lasów jest również runo leśne, a zwłaszcza czarna jagoda. Owoce jej pozyskuje się na eksport i potrzeby kraju. Niestety, jak nas informują, w bieżącym roku raczej nie należy się spodziewać większego urodzaju jagód. Ostatnie kilkustopniowe przymrozki, które nawiedziły Bieszczady, zniszczyły nie tylko kwiaty, ale nawet liście. (m)

Dalsze inwestycje SFOS w woj. rzeszowskim

Ostatnio odbyło się posiedzenie prezydium Wojewódzkiego Komitetu Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy, na którym sekretarz WK SFOS, Helena Zalińska, poinformowała zebranych o wynikach świadczeń społeczeństwa województwa rzeszowskiego w ubiegłych czterech miesiącach br. Otóż, jak wynika z tej informacji, na konto WK SFOS w Rzeszowie do 1 maja br. wpłynęło ponad 11 milionów złotych. Na kwotę tę złożyli się świadczący pracownikom licznych zakładów przemysłowych Rzeszowszczyzny, rolników, młodzieży szkolnej. Pod względem wysokości świadczeń na SFOS w czterech pierwszych miesiącach br. województwo rzeszowskie zajmuje czwarte miejsce w kraju — za Lublinem, Katowicami i Warszawą.
 Prezydium WK SFOS rozpatrywało wnioski o przyznanie dotacji. M. in. 100 tys. zł przekazano na dokończenie budowy zbiornika wodnego w Iwoniu-Zdroju, 1 milion złotych na budowę szkoły w Kielnarowej (pow. Rzeszów), 500 tys. zł na budowę remizy strażackiej i świetlicy w Witkowicach (pow. Ropczyce), 1 milion zł na budowę szkoły w Krzeczwicach (pow. Przeworsk), 250 tys. zł na budowę Domu Strażaka w Smolarzynach (pow. Łańcut) i 120 tys. zł na budowę ośrodka campingowego dla pracowników „Autosanu”.
 Oczywiście nie należy zapominać o tym, że z funduszy SFOS buduje się m. in. rzeszowską stację telewizyjną, salę koncertową i szkołę muzyczną w Rzeszowie. (j. w.)

O problemach postępu technicznego mówią inżynierowie

Kadry — usprawnienia — organizacja

MÓWI MGR INŻ. STANISŁAW KARLITZ Z FABRYKI MASZYN I SPRZĘTU WIERTNICZEGO W GLINIKU MARIAMPOLSKIM

ABY postęp techniczny rozwijał się pomyślnie, trzeba spełnić wiele warunków. Ludzie odpowiedzialni za technikę, a więc inżynierowie muszą mieć czas o niej myśleć. Obecnie nie zawsze tak jest. Dokuczają nam ciągle braki materiałowe i wynikię stąd niedyspozycje w organizacji pracy. Jeśli nie wystarczą surowców, mnożą się postoje. W takich sytuacjach inżynier kierownik wydziału, czy inżynier zajmujący inne stanowisko zmuszony jest interweniować i kombinować, jak wybrnąć z impasu. To pochłania ogromnie dużo czasu i odciąża od spraw zasadniczych, a więc od działalności organizatorskiej nad rozwojem techniki.

Dlatego, moim zdaniem, przy planowaniu zadań produkcyjnych powinno się również szczegółowo przemyśleć i opracować zagadnienia związane z zaopatrzeniem w materiały i surowce, o czym się wiele mówi, a czego do tej pory nie zdołaliśmy osiągnąć. Zharmonizowanie tych dwóch nieodłącznych problemów wzrostu zadań i kwestii zaopatrzenia umożliwiłoby inżynierom bardziej spokojne i wnikliwe myślenie o sprawach techniki. W naszej fabryce mamy 1,5 miliarda złotych na inwestycje, które, rzecz zrozumieliśmy, spowodują znaczny wzrost produkcji. Czy do stosowane będzie do niej zaopatrzenie w materiały i surowce? Mamy duże obawy, gdyż jak wiemy, brak stała jest zjawiskiem ogólnokrajowym.

wórku, rozwijając różne formy szkolenia i dokształcania zawodowego od poziomu średniego, aż do kwalifikacji inżynierskich włącznie.

My np. w filii Politechniki Krakowskiej w Gliniku, która już rozpoczęła kształcenie słuchaczy z naszego zakładu. Ponieważ niedostatek kadr technicznych jest u nas powszechny, moim zdaniem każdy zakład powinien mieć opracowane własne plany kształcenia kadr, dostosowane do swoich aktualnych i perspektywicznych potrzeb. Jest to oczywiście jeden ze sposobów rozwiązywania problemu kadr. Wydaje się jednak, że dość ważki.

Kilka słów o pracy biur konstrukcyjnych, czyli konstruktorów. Aby postęp techniczny rozwijał się pomyślnie, musimy się uszczępliwać i poświęcać na rozwój i ocenę rozwiązań, nerwowo i nie zawsze przemyślanej krytyki pracy konstruktorów, która wyrządza wiele szkód. Podam przykład z naszej fabryki. 10 lat temu skonstruowaliśmy tzw. uniwersalne urządzenie wiertnicze, które u nas przedwcześnie, bez głębszej rozważki, bez bliższej poznania jego zalet i wad, zostało skrytykowane. A urządzenie to nie było wcale złe. Otrzymałoby na nie oferty Austrii, która chciała je zakupić, a jak wiadomo austriacka produkcja urządzeń wiertniczych należy do lepszych w świecie. Inny przykład na nerwową i pochopną krytykę konstrukcji urządzeń. Często nasi odbiorcy żądają ulepszeń, które my wprowadzamy. Po paru latach okazuje się, że te ulepszenia podrażają koszty były zbędne, o czym nam później mówią sami ich odbiorcy. Z tego wniossek: wprowadzanie usprawnień powinno być uzasadnione głębokim sensu praktycznym.

Ale postęp techniczny to nie tylko dostatek materiałów i surowców, lecz przede wszystkim odpowiednia, na wysokim poziomie praca biur konstrukcyjnych. Wszystko musi być wykonane odpowiednio przygotowanymi ludźmi, czyli kadrą. W warunkach naszej fabryki odczuwamy ich poważny brak. Tym bardziej że w planie jej rozwoju zamierzamy utworzyć wiele nowych funkcji i stanowisk inżynierskich. Przewidujemy np. utworzenie komórki — zastępcy do spraw technologicznych i konstrukcyjnych. Musimy wzmocnić kadrowo nasze biuro konstrukcyjne, pomyśleć o ulepszeniu obsady w wydziałach. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie ma dziś możliwości przystania nam fachowców, ludzi w pełni przygotowanych z zewnątrz. Dlatego też, moim zdaniem, trzeba szkolić ludzi we własnym zakresie na własnym pod-

Obszerną już rodzinę wózków akumulatorowych będą reprezentowały: wózek Ek 2d i WA-2.

Jak z tego widać, tegoroczna ekspozycja Huty Stalowa Wola jest raczej niewielka. Należy przypuszczać, że w przyszłym roku po rozwinięciu produkcji nowoczesnych agregatów sprężarkowych i paru innych wytworów, ten czołowy zakład naszego województwa znowu zajmie należne mu miejsce w gronie wystawców polskiego przemysłu. (z. D.)

O geosowym handlu

W OSTATNIM okresie wpłynęło do naszej redakcji sporo listów dotyczących handlu wiejskiego. Czytelnicy piszą głównie o zaopatrzeniu i złej pracy personelu sklepowego.
 O ile w mieście z roku na rok poprawia się asortyment towarów i zwiększa się troska o klienta, o tyle wsiach niewiele pod tym względem się zmieniło. Sądząc, na podstawie listów, wskutek plebięcego się kumoterstwa geosowskie kadry dobierane są często niestosownie do potrzeb, wykształcenia czy zdolności, ale w zależności od stopnia pokrewieństwa z zarządzającymi spółdzielnią. Gdy ma się dobrego wujka prezesa lub żyje się za pana brata z członkami zarządu, na wiele wówczas można sobie pozwolić.

Jak wynika z zażaleń, największą bolączką w terenie jest nieprzebranie godzin otwarcia i zamykania sklepów oraz częste zamykanie ich na cały dzień pod pozorem wyjazdów po towar itp. Następnie wielu czytelników uskarża się na nieuprzejmą lub wręcz arogancką obsługę. Na temat wcześniejszego zamykania sklepu donosi nam czytelnik z Izdebek (pow. Brzozów), który pisze: „...Chcę jeszcze nadmienić, że sklep nasz powinien być czynny do godz. 19, ale sklepowy zamyka go wcześniej i razem ze swoimi znajomymi gra tutaj w karty. Jeśli ktoś chce coś kupić, absolutnie nie mu nie sprzeda, chyba że będzie to dobry znajomy”.

Bardzo często miewa do „załatwienia” różne sprawy sklepowy z Gnojnicy (pow. Ropczyce). Sklepowy z Iwierzyca (pow. Ropczyce) również zamyka sklep w czasie godzin

przez głowy pijaków, którzy są zawsze jak najbardziej mile widzianą klientelą. My matki i żony mamy dość tej knajpy-kliepy, chcielibyśmy kupować towar po ludzku, bez potrącania przez pijaków i bez słuchania ich głupich dowcipów”.

Podobne zdanie mają ludzie o sklepie w Chodorówce (pow. Brzozów), o którym pisze: „Nie sklep, tylko gospoda. Nie ma dnia, żeby tutaj nie pili. Sklepowy ledwo patrzy na oczy. Świeżej bułki nie dostaniesz prawie nigdy, chleba

przez głowy pijaków, którzy są zawsze jak najbardziej mile widzianą klientelą. My matki i żony mamy dość tej knajpy-kliepy, chcielibyśmy kupować towar po ludzku, bez potrącania przez pijaków i bez słuchania ich głupich dowcipów”.

Podobne zdanie mają ludzie o sklepie w Chodorówce (pow. Brzozów), o którym pisze: „Nie sklep, tylko gospoda. Nie ma dnia, żeby tutaj nie pili. Sklepowy ledwo patrzy na oczy. Świeżej bułki nie dostaniesz prawie nigdy, chleba

Nie wykrecać się sianem

zdinach otwarcia sklepów urządzają sobie spacer. To samo dzieje się w wielu innych miejscowościach.

Drugą bardzo ważną sprawą jest niedostateczna troska o zaopatrzenie sklepów. Iż to razy mieszkańcy Chodorówki (pow. Brzozów) musieli iść 4 km po chleb do Bachórcy, bo w ich sklepie chleba nie było. W Grodzisku Dolnym i Dębnie (pow. Leżajsk) całymi dniami tygodniami brak jest drożdży, co zdarza się nawet w okresach świątecznych, gdy ludzie najbardziej ich potrzebują. A jakże często atrakcyjne towary sprzedaje się spod lada dobrym swoim znajomym.

Natomiast w żadnym liście nie zanotowaliśmy narzekania na brak wódki. W każdym sklepie jest jej pod dostatkiem, a niektóre ze sklepów nawet zaręczono na knajpy, które rozpijają miejscową ludność, tak się dzieje np. w Bachórcy (pow. Brzozów).

„W naszym sklepie spółdzielczym urządzono bar przy ladzie. Bardzo często kupując jakiś towar sklepowy podaje go nam

rzadko, ale wina ile dusza zapagnie”.

Jesteśmy przekonani, że wiele ludzi za poruszenie tych spraw będzie nam wdzięcznych. Ci zaś, których dotknęliśmy bezpośrednio, będą się starali od wszelkich zarzutów wykrecać sianem. Uczynią to na pewno tak jak PZGS „Samopomoc Chłopska” w Krośnie:

„W związku z otrzymaną notatką opisującą rzekome przypadki pijaństwa w sklepie nr 1 w Bratkówce, uprzejmie wyjaśniamy co następuje:

Ob. M. R. pracowniczka Urzędu Pocztowego w Bratkówce faktycznie znajdowała się w dniu 17. II. 1962 r. w w/wym. sklepie, gdzie dokonywała zakupów.

Między innymi zażądała od sklepowego kielbasy, której kierownik zaopatrzenia GS ob. Kazimierz Zajchowski dostarczył 5 kg z przeznaczeniem na zabawę taneczną. Kielbasę pozostawił w sklepie celem odebrania jej przez komitet zabawy. Dlatego też zwrócił uwagę sklepowemu, aby kielbasy tej nie sprzedawał. Wówczas znajdującą się w sklepie ob. M. R. wszczęła awanturę,

kierując się do ob. Zajchowskiego. Ob. Zajchowski polecił wówczas sprzedać kielbasę chętnym, a resztę pozostawił, sklepowy też tak uczynił. Według oświadczeń ludzi, którzy w tym momencie znajdowali się w sklepie (w nawiasie podano kilka nazwisk — przyp. autora), wynika, że nikt z przebywających w sklepie nie był pijany oraz wszyscy zaprzeczają temu, że ob. Zajchowski używał wulgarnych słów, oświadczaając, że notatka napisana przez ob. R. M. jest pozbawiona prawdy”.

pów handlowych placówek z prawdziwego zdarzenia, służących jak najbardziej wszystkim mieszkańcom wsi.

Trzeba też pamiętać, że sklepy te jeszcze nie grzeszą czystością ani porządkiem. Rzadko bywają w nich kontrole i komisje sanitarne, które w niejednym wypadku mogłyby wiele pomóc.

Jest wiosna, zbliża się lato, wiadomo jest, że w tym okresie ludzie na wsi zajęci są pracami polowymi i nie dysponują czasem.

Nie mogą jeździć po różne towary do pobliskich miast i miasteczek ani nie mają czasu wyczekiwać przed zamkniętymi sklepami. Dlatego w okresie pilnych prac polowych należy postarać się o lepsze zaopatrzenie wiejskich sklepów, a porę otwarcia jak najbardziej dostosować do potrzeb ludności. Wzmocnić dyscyplinę pracy sklepowych, zatroszczyć się o sklep i klientelę, o czystość i porządek. W osiągnięciu tych celów niepoślednią rolę mogą odegrać różnego rodzaju konkursy, współzawodnictwo i nagrody. Ed.

KONKURS O ZABYTKACH WOJEWÓDZTWA RZESZOWSKIEGO

W trakcie imprezy rozrywkowej „Estrady” szczyńskiego pt. „SMIECHEM — ZARTEM”, w Zakładowym Domu Kultury w Mielcu, w dniu 20 maja 1962 r. o godz. 19.30 odbędzie się konkurs pod hasłem: „ZABYTKI — NIE ZBYTKI”, którego problematyka będzie związana z zabytkami naszego województwa.

Regulaminy konkursu można otrzymać w wydziałach kultury, muzeach, domach kultury oraz oddziałach PTTK na terenie całego województwa.

Indywidualne zgłoszenia przyjmuje w terminie do dnia 17 maja br. organizator konkursu: Wydział Kultury Prezydium WRN w Rzeszowie.

Wśród wielu innych nagród na zwycięzców czekają telewizor i wycieczka zagranicą. K-929/2



Piątek 11 maja 1962 r.

APTEKA Spółeczna nr 2 ul. Grunwaldzka

APTEKA Spółeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56

PAŃSTWOWY TEATR IM. W. SIEMASZKOWEJ

IMPREZY

Koncert Państwowej Orkiestry Symfonicznej

WYSTAWY

30-lecie PPR na Rzeszowszczyźnie

Kino

APOLLO (ul. 3 Maja)

GOPLANA (Staromieście)

LETNIE (Al. Komunistów)

MEWA (ul. Dąbrowskiego)

PRZODOWNIK (ul. Pstrów-kięgieł)

SWIT (ul. Langiewicza)

WDK (ul. Okrzei)

ZORZA (ul. 3 Maja)

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

RADIO

PROGRAM I

Program dnia: 5.40 15.05

Władomości: 5.00 6.00 7.00

9.00 Dla kl. III - „Na kolonijach gawronów”

11.45 Audycja dla wsi 16.05

OD PROGU uderza zapach chemikaliów. Na drzwiach wywieszka: „Osobom obcym wstęp wzbroniony”!

Minie i maj...

go wykupiła przyległy domek drewniany przy ul. Szopena.

„Nie bójmy się wody”

Rzeszów bez przesady nazywać można jednym wielkim placem budowy.

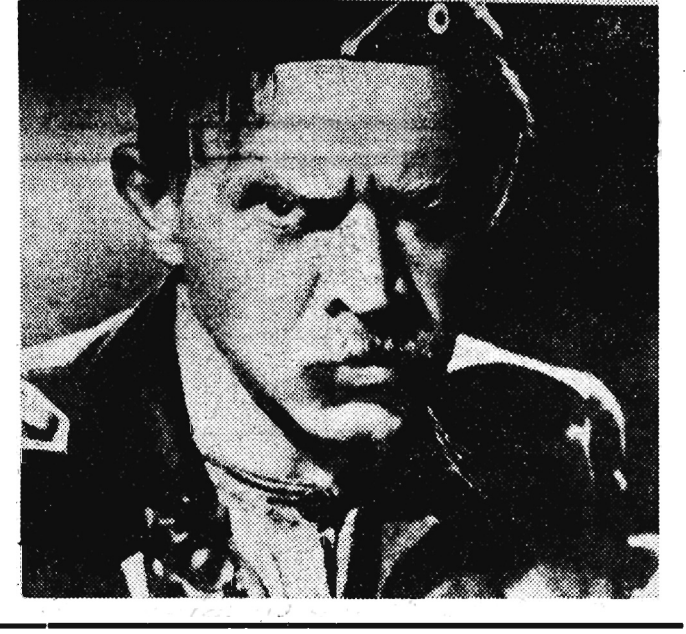
się letnim bez solidnego (co najmniej dwa razy dziennie) zlewania chodników i jezdni.

Niestety, z tym ostatnim nie jest u nas najlepiej. MPO dysponuje np. zaledwie czterema polewarkami do spłukiwania ulic.

Można w każdym razie spróbować. Ryzyko niewielkie.

„Sekretarz Rejkomu”

W kinie „Mewa” wyświetlany jest dramat wojenny produkcji radzieckiej „Sekretarz Rejkomu”.



PRZED kilkoma laty sprawa wzięcia się do Rzeszowa pewien młody i zdolny człowiek.

List z kolcem Sublokatorzy i gospodarze

kurat dostał przydział na bardzo ładny pokój z kuchnią.

Niespodziewanym happy endem kończy się jedna opowieść i zaczyna się druga.

przekwaterowanie ulicę w Przewodnym MRN.

Całą sprawę można by potraktować jako jeszcze jedno niedopatrzanie któregoś z pracowników, gdyby nie... podpis.

Krótko o zimie...

Ów nieaktualny tytuł bierze się stąd, że niniejszą notatkę czyta się zaledwie kilkanaście sekund.

Koncert białoruskich artystów

Po koncertach w Lublinie przyjeżdża do Rzeszowa zespół estradowy z Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Ciekawy odczyt

Muzeum Okręgowe w Rzeszowie organizuje dziś o godz. 18 w sali odczytowej Muzeum przy ul. 3 Maja 19 odczyt pt. „O nazwach miejscowości na terenie Rzeszowszczyzny”.



MOŻNA I TAK

Ulica Turkienicza po ubiegłorocznej przebudowie może być zaliczana do najładniejszych arterii naszego miasta.

KOSZTEM CZYICHŚ NERWÓW

Tak, kosztem naszego spokoju, naszych nerwów, adeptów sztuki prowadzenia dwu czy czterech zmotoryzowanych kółek zdobywają „ostrogę” — stwierdzają zrozpaczeni mieszkańcy ul. Staszka.

DWIE OPINIE

4 bm. (około godz. 9) doznałem ataku serca. Wezwany przez przygodnego przechodnia lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mi pomocy.

Zgubiono - znaleziono

W dniu 30 kwietnia znaleziono na ul. Krasieckiego (Staromieście) portfel, w którym znajduje się para złotych i recepta na nazwisko Maria Chlebek.

NAM SŁUCHAĆ NIE DANO

Redaktorze, dzwonię w imieniu całej załogi Rzeszowskich Zakładów Przemysłu Terenowego przy ul. Hoffmannowej.

Młody człowiek nie dał za wygraną i zafundował sobie nocnik, który ostentacyjnie wynosił na podwórko.

K-1-441